

W ROLNICTWIE MOŻNA PRACOWAĆ BEZPIECZNIEJ

# Apel do rolnika: nie baw się w chemika

Współczesne rolnictwo nie może obyć się bez środków chemicznych wspierających produkcję. Właściwe obchodzenie się z nimi - począwszy od zakupu aż po składowanie opakowań po tych preparatach - ciągle jest wyzwaniem.

Rolnicy przyznają, że muszą być wszechstronni. - Jestem producentem i menadżerem. Muszę częściowo znać się na tym, co jest działką mechanika, weterynarza czy informatyka. Nie mam matematycznej głowy, ale bez kalkulowania nie da się obrabiać 40 ha ziemi. A planując robotę, patrzę w niebo jak meteorolog - przyznaje ze śmiechem Tomasz Próchenko spod Sokołowa Podlaskiego, rolnik z kilkunastoletnim stażem pracy. - Najtrudniejsze było dla mnie zawsze stosowanie środków ochrony roślin - stwierdza, tłumacząc, że zaczynając gospodarzyć, nieraz bił się z myślami: robić tak jak wszyscy czy tak, jak go uczono na studiach. - Wyznaję zasadę, że akurat tutaj - słuchać trze-

ba mądrzejszych od siebie. Ja się w chemika nie bawię - dodaje.

## Szukając winowajcy

Wymieniając zagrożenia związane z kupowaniem i magazynowaniem przez rolników całej gamy środków chemicznych - nawozów, środków ochrony roślin, paliw - Marek Zając, kierownik samodzielnego referatu prewencji, rehabilitacji i orzecznictwa lekarskiego Placówki Terenowej Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Siedlcach, na pierwszym miejscu podaje ostre zatrucia wywołane jednorazowym wchłonięciem dużej dawki preparatu. - Następstwem oddziaływania tych substancji mogą być także przewlekłe zatrucia.

Są one efektem kumulowania się małych dawek substancji niebezpiecznych. Czasami organizm rolnika „zbiera je” latami. Wiemy, że choroba potrafi spaść jak grom z jasnego nieba. Jeśli znana jest przyczyna, wiadomo, jak pacjenta leczyć. Niestety powiązanie objawów chorobowych z ekspozycją na działanie szkodliwych substancji w przeszłości nie zawsze jest oczywiste. Lekarze mają związane ręce - tłumaczy.

## Pilnowanie zaleceń

W ramach akcji „Bezpiecznie z niebezpiecznymi substancjami” KRUS przekonuje rolników, że tam, gdzie waży się zdrowie ich rodzin i dobro środowiska, trzeba



Rolnicy zawsze powinni kierować się zasadą: „zabiegów ochrony roślin stosować tak dużo, jak jest to konieczne, a zarazem tak mało, jak jest to możliwe” - mówi prof. Marek Gugala.

zawsze być wyczulonym i pilnować się zarówno zaleceń producenta, jak też przepisów określających przechowywanie i stosowanie preparatów chemicznych. - Ważne, by w te środki zaopatrywać się zgodnie z prawem, z legalnych źródeł. Przechowywać je zgodnie ze wskazaniami producentów i dostawców, w odpowiednich miejscach, z dala od ujęć wody, oddziaływania skrajnych temperatur, promieni słońca i opadów atmosferycznych. Zalecenie, by oznakować te miejsca i po-

rządnie je zabezpieczyć, np. przed dostępem dzieci, to też nie żadne widzimisię, ale troska o to, by nie doszło do jakiejś tragedii. Mam nadzieję, że dzisiaj nikogo nie trzeba już przekonywać, że standardem jest zakładanie odzieży ochronnej, rękawiczek i masek na czas wykonywania np. oprysku. Tak jak pilnowanie zaleceń producenta odnośnie do dawkowania substancji niebezpiecznych czy utylizacji ich resztek oraz opakowań - wylicza M. Zając.

MONIKA LIPiŃSKA

## Zacznij od etykiety

**PYTAMY** Prof. dr. Marka Gugalę, prorektora ds. studiów w Uniwersytecie w Siedlcach

### Pestycydy w rolnictwie to zło konieczne?

Nie sądzę. Obecnie, moim zdaniem, są niezbędne. Jeśli chcemy wyżywić 8 mld ludzi na świecie, to bez wspomaganie się przemysłowymi środkami produkcji nie jesteśmy w stanie tego zapewnić. Jednakże kłania się tu odpowiedzialność rolnika: jak je stosuje, w jakich dawkach i jakim sprzętem je wykonuje. Ważną rolę pełnią również jednostki monitorujące, które są w stanie sprawdzić, czy te preparaty były stosowane w odpowiednim czasie oraz dawkach, a rolnicy zawsze powinni kierować się zasadą „zabiegów ochrony roślin stosować tak dużo, jak jest to konieczne, a zarazem tak mało, jak jest to możliwe”.

**Pracował Pan w Ośrodku Doradztwa Rolniczego, a obecnie na Wydziale Nauk Rolniczych Uniwersytetu w Siedlcach oraz we własnym gospodarstwie rolnym. Łatwiej więc Panu odpowiedzieć na pytanie, jak zmieniają się w przypadku przeciętnego polskiego rolnika świadomość i praktyka dotyczące stosowania substancji chemicznych.**

Na pewno można mówić o bardzo dużym postępie. Wzrost świadomości idzie w parze z wykształceniem rolników i ofertą szkoleniową ośrodków doradztwa rolniczego. Ustawa z 8 marca 2013 r. o środkach ochrony roślin precyzuje wszystkie zasady i czynności związane ze stosowaniem pestycydów, obowiązuje również rolników do przechodzenia co pięć lat tzw. szkoleń chemizacyjnych, które dotyczą prawa do zakupu środków ochrony roślin oraz techniki wykonywania zabiegów z ich użyciem. Poza tym dokument ten nakłada na rolników obowiązek poddawania atestom sprzętu do wykonywania zabiegów opryskiwania, a jednostkami kontrolującymi proces stosowania przez rolnika

zabiegów ochrony roślin są Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Rolnicy nie stosują już środków ochrony roślin „na oko” - jak kiedyś. Nagminną praktyką było, że znając zalecaną dawkę na hektar pola, na własną rękę zwiększali ją „na wszelki wypadek”, co oznaczało przedawkowanie preparatu. Nie mówiąc o tym, że sprzęt, którym wykonywali opryskiwanie, był nieprecyzyjny, źle skalibrowany i nie zawsze w pełni sprawny. Dzisiaj opryskiwacze są sterowane komputerami, poddawane okresowym testom, co pomaga ograniczyć takie nadużycia.

**Można powiedzieć, że przepisy prawa i wypracowane zasady służą ochronie zdrowia samego rolnika?**

Oczywiście i to na każdym etapie kontaktu z tymi substancjami. Dostępność pestycydów i konkurencja na rynku powodują, że dzisiaj nie musimy kupować ich na zapas, tylko na bieżące potrzeby. Opakowania posiadają wszelkie atesty, dlatego gdy te preparaty kupuję sam od przedstawiciela zajmującego się sprzedażą, bez obaw wkładam zakupy do bagażnika. Oczywiście może zdarzyć się nieprzewidziana sytuacja, gdy dojdzie do rozszczelnienia opakowania, jak wypadek komunikacyjny czy pożar w magazynie, ale to zdarzenia losowe. Od kilku lat firmy, które zajmują się sprzedażą środków ochrony roślin, są zobowiązane do odbioru pustych opakowań po tych środkach. Rolnik, ogrodnik czy nawet działkowicz, kiedy zrobi oprysk, po wypłukaniu opakowań może je zawieźć do punktu, w którym pestycydy zakupił, a wyspecjalizowane firmy zajmą się ich utylizacją. Bezwzględnie nie wolno wrzucać pustych opakowań do ogólnie dostępnych śmietników.

**Można się spotkać z opinią, że stosowanie środków ochrony roślin naraża rolników np. na nowotwory.**

Są to zwykle bardzo złożone związki chemiczne i na pewno nie pozostają obojętne dla zdrowia. Należy trzymać się przepisów BHP i przed wykonaniem oprysku założyć dedykowane do takich zabiegów kombinezon ochronny, maskę, rękawice czy okulary. Jest to może trochę uciążliwe, więc część rolników bagatelizuje te zalecenia w myśl zasady „nic mi nie będzie”. Trudno stwierdzić, że bezpośrednią przyczyną tej czy innej choroby było takie podejście, niemniej w dużej mierze mogło przyczynić się do zachorowania. Nie wiemy, z jakimi substancjami chory miał do czynienia, ale są to często pochodne węglowodorów aromatycznych, które z natury wpływają negatywnie na ludzkie zdrowie. Powtarzam często swoim studentom, że kiedy milkną działa, w fabrykach zaczyna się produkować ciągniki rolnicze. Ale gdy trwa wojna, przemysł przestawia się na produkcję czołgów. To samo dotyczy m.in. środków ochrony roślin - były wynalezione jako broń chemiczna, stosowano ją podczas I wojny światowej. Jedno jest pewne: wszystkie te przemysłowe środki produkcji używane w nieodpowiedni sposób wpływają negatywnie na organizmy żywe.

**Złota rada dla naszych rolników?**

Przede wszystkim stosowanie się do przepisów BHP i docenienie tego, że nawet w sklepie ogrodniczym można zaopatrzyć się w odzież ochronną. Gdy byłem w szkole średniej, kupienie maski czy kombinezonu ochronnego graniczyło z cudem. Druga kardynalna zasada to uważne zapoznanie się z etykietą umieszczoną na opakowaniu preparatu.

Proszę też o zdrowy rozsądek, żeby niepotrzebnie nie narażać się na działanie tych substancji. Kiedy

zauważymy u siebie pierwsze objawy przeziębienia, nie sięgamy od razu po antybiotyki. Podobnie jest z pestycydami. Należy stosować je z dużą odpowiedzialnością, przestrzegając zasad integrowanej ochrony roślin, gdzie powinno się zacząć od określenia progu szkodliwości szkodników, choroby czy chwastów, które trzeba zwalczyć. Jeśli na polu rolnik zauważy 20 chrząszczy stonki ziemniaczanej, niech nie panikuje i nie stosuje prewencyjnie zabiegu, tylko obserwuje, a stosuje „chemię” dopiero wtedy, gdy jest to absolutnie niezbędne. Mamy dzisiaj możliwość wspierania się najnowszymi rozwiązaniami w postaci rolnictwa precyzyjnego czy sztucznej inteligencji, gdzie tej samej dawki pestycydu nie stosuje się już na cały areal, tylko punktowo - tam, gdzie jest potrzebny. Dzięki temu nie narażamy ludzi na kontakt z pozostałościami pestycydów i ograniczamy presję na środowisko, bo oprócz tego, że ginie szkodnik, giną też owady pożyteczne.

Kolejna rada: na każdym opakowaniu jest instrukcja, którą przed użyciem preparatu trzeba uważnie przeczytać. Informuje ona dokładnie, jaką dawkę substancji chemicznej należy zastosować na jednostkę powierzchni, w jakiej fazie i przy jakiej temperaturze, by preparat był skuteczny. Producenci uwrażliwiają również na przestrzeganie okresów tzw. karencji (minimalny okres, który musi upłynąć od momentu zastosowania chemicznego środka ochrony roślin do zbiorów rośliny przeznaczonej do spożycia owoców, warzyw czy kwiatów). Prawda jest taka, że nie wszyscy stosują się do nich, zwłaszcza w przypadku roślin warzywnych, co wpływa na nasze zdrowie, jeśli zjemy dane warzywo, gdy substancja aktywna nie zdążyła się jeszcze rozłożyć. Podobnie jest z okresem prewencji, ważnym ze względu na bezpieczeństwo pszczoł, które są niezastąpionymi zapylaczami. Na etykietach umieszczonych na preparatach chemicznych są zwykle opisane także objawy zatrucia osoby, która wykonuje oprysk. Znajdują się tam też informacje, łącznie z numerami telefonów, gdzie należy się zgłosić w przypadku objawów zatrucia, żeby otrzymać specjalistyczną pomoc.

**Dziękuję za rozmowę.**